

Recenzja sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie tytułu doktora w dziedzinie sztuk plastycznych Pani mgr Gabrieli Cichowskiej wszczętym przez Radę Wydziału Sztuki Uniwersytetu Technologiczno – Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

Pani Gabriela Cichowska urodziła się w 1984 roku w Rzeszowie. W 1999 roku rozpoczęła naukę w rzeszowskim Liceum Plastycznym im. Piotra Michałowskiego, po ukończeniu którego dalszą naukę podjęła na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obecnie zawodowo związana jest z Akademią Sztuk Pięknych w Łodzi, w której jako asystentka prof. Andrzeja Grendy prowadzi pracownię rysunku.

Już będąc na pierwszym roku studiów – w 2007 roku – zajęła się ilustracją, a jej praca została wówczas zakwalifikowana do udziału w Biennale Internacional Ilustrarte Barreiro w Portugalii. Jak sama twierdzi pomyślny splot wydarzeń sprawił, że w 2008 roku została zaproszona przez Józefa Wilkonia do wspólnej wystawy pt. „A zwierzęta poszły parami. Józef Wilkoń i dzisiejsi ilustratorzy” w Monachium. Pokłosiem tego spektakularnego wydarzenia było zaproszenie Gabrieli Cichowskiej do współpracy przez Adama Jaromira przy książkach „Słoniątko” oraz „Ostatnie przedstawienie panny Esterki”. Obie pozycje wydawnicze zostały zauważone i nagrodzone. Międzynarodowe jury w Bolonii doceniło ilustracje do „Słoniątko” przyznając w 2011 roku nagrodę Opera Prima za najlepszy debiut. W tym samym roku publikacja została nominowana przez Polską Sekcję IBBY do nagrody „Książka Roku 2011”.

Z załączonej do przewodu dokumentacji, w której wszystko zostało skrupulatnie wyliczone i zapisane, widać niezwykłą aktywność i energię z jaką Gabriela Cichowska już od początku studiów rozprawia się z kolejnymi zadaniami i problemami. Przynoszą one Autorce – oprócz radości tworzenia, zdobywanego doświadczenia intelektualnego, technologicznego i technicznego – także wiele satysfakcji w postaci licznych wyróżnień, nagród, zaproszeń na warsztaty i zamówień na ilustracje. Dość wspomnieć otrzymaną w 2012 roku od starosty miasta Kassel propozycję stworzenia kolekcji prac upamiętniających 70. rocznicę lądowania alianatów w Normandii. Powstał wówczas cykl 21 grafik wykonanych w technice monotypii, kolażu i rysunku o dramatycznym wydźwięku, znamiennym dla tego powszechnie znanego wydarzenia. Prace zostały zaprezentowane na wystawie pt. „Cicatrices europeennes – Européische Narben – Europejskie blizny” w Archiwum Departamentu Orne w Alençon we Francji, a następnie w 2015 roku w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu.

Mając świadomość, że bezcelowym byłoby przepisywanie całej załączonej do przewodu przez Gabrielę Cichowską dokumentacji, że wszystko będzie można odnaleźć wertując jej strony, pozwolę sobie jedynie wymienić kilka znaczących faktów z ostatnich lat. W 2016 roku Artystka uczestniczy w

4. Internationales Bilderbuchfestival w Niemczech, w którym bierze udział sześciu ilustratorów, m.in. z Pragi, Wilna, Berlina i Łodzi, w 2018 roku Gabriela Cichowska została zaproszona do zorganizowania indywidualnej wystawy w Muzeum Eine Ausstellung des Kunstvereins Zweibrücken w Niemczech. Pokazowi prac towarzyszył katalog. Interesującym wydarzeniem zasługującym na wymienienie jest też zorganizowana w 2019 roku indywidualna wystawa w galerii „Na Rogu” zatytułowana „Ilustracje Gabrieli Cichowskiej”, połączona z wykładem Autorki na temat twórczości ilustratorskiej oraz z warsztatami dla młodych adeptów sztuki z Liceum Plastycznego w Zduńskiej Woli. Jeśli dodamy do tego udział w licznych konkursach w kraju i zagranicą, poświadczonych katalogami, a często także wyróżnieniami i nagrodami (by przytoczyć te najważniejsze: w 2015 roku wyróżnienie „Łódzka Eureka” przyznane przez Radę ds. Szkolnictwa Wyższego i Nauki przy Prezydencie Miasta Łodzi, wyróżnienie w 51. konkursie „Najpiękniejsza Książka Roku PTWK” za ilustrację do publikacji „Słoniątko” w 2010 roku i wiele innych), jawi nam się zdolna Artystka, świadoma drogi którą z determinacją podąża.

Jeden z rozdziałów załączonej do przewodu dysertacji pt. „Sen jak obrazy – obrazy jak sen” zawiera fragmenty recenzji pisanych przez kuratorów wystaw, profesorów i wykładowców. Są nader pochlebne, zwracają uwagę na istotny aspekt twórczości Gabrieli Cichowskiej, podkreślając jednocześnie, że „Artystka swoimi pracami potwierdza, że ilustracja książkowa nie jest tylko jedną ze sztuk tzw. użytkowych czy stosowanych lecz uprawiana w sposób reprezentowany przez Autorkę może zaistnieć jako odrębny rodzaj sztuki plastycznej.” Zgadza się z tymi słowami autorstwa dr Dariusza Leśnikowskiego.

Zanurzając się w świat sztuki Gabrieli Cichowskiej będziemy mieli szansę na przeżycie fascynującej podróży w odległe rejony dzieciństwa, gdzie wszystko może się zdarzyć, wszystko ze sobą harmonizuje i pomimo luźno powiązanych razem obrazów i skojarzeń jest logiczne i uporządkowane. Owa formalna spójność i przejrzystość pozostaje wynikiem nie tylko bardzo dobrego opanowania przez Autorkę warsztatu graficznego, ale przede wszystkim pielęgnowania w sobie pamięci dziecka, które nieświadome jeszcze komplikującej narrację stylistycznej nadbudowy, instynktownie wybiera prostotę prawdy. Artystka w poszukiwaniu własnego języka wypowiedzi zdaje się podążać tropem autora „Sklepów Cynamonowych” Bruno Szulza dla którego „ideałem było dojrzeć do dzieciństwa, do tej prawdziwej dojrzałości”.

Mocnym atutem prac Gabrieli Cichowskiej jest zdecydowana, syntetyczna kompozycja budowana w oparciu o świetny rysunek. Jego umiejętna deformacja plasuje Autorkę pośród plejady znakomitych przedstawicieli tradycyjnej, polskiej szkoły ilustracji książkowej, dla których owa cecha jest swoistym chlubnym wyróżnikiem. Asceza formy i koloru podkreśla poetykę niezwyklej, anektujących przestrzeń zdarzeń, których przy odrobinie wyobraźni, możemy być współuczestnikami. Pozostajemy na chwilę przy wyobraźni, która odgrywa zasadniczą rolę w naszym życiu. Czyni go ciekawym i kreatywnym. Cykl edukacji, przez który każdy z nas musi przejść, stopniowo ogranicza wszelkie jej przejawy, zamykając ją w ramy pojęć i definicji. Ukierunkowuje jedyne i słuszne myślenie posługując się tzw. kluczem i testami. Z przeprowadzonych socjologicznych badań wynika, że po tych doświadczeniach tylko 2 proc. ludzi zachowuje nieskażoną wyobraźnię, która odpowiednio pielęgnowana pozwala na niekonwencjonalne sposoby jej wykorzystania. Wydaje się Gabriela Cichowska jest właśnie tą „szczęściarą”, która oparła się wszelkim zasadzkom formułek i pojęć, szczelnie zasłaniających horyzonty twórczego myślenia.

Do przewodu doktorskiego Gabriela Cichowska przygotowała cykl składający się z dziewięciu wielkoformatowych grafik wykonanych w unikatowej technice monotypii i kolażu. Tytuł „Nie zasypiam bez zaśnięcia – chaos źródłem ładu” brzmi obiecująco, podsyca ciekawość odbiorcy i

wyostrza jego percepcję. Poetycka wyobraźnia z jaką Autorka materializuje w swoich pracach sny z dzieciństwa jest głównym komponentem jej prac. Swobodnie sięga do wspomnień nie narzucając sobie ram tematycznych, miejsca i czasu. Klisze pamięci nakładają się na siebie budując niezwykle świat, w którym wszystko się miesza: podróże, sceny cyrkowe, korowody, tancerze, dziwne wehikuły i zwierzęta. Z opisu wydawać by się mogło, że formaty prac wypełnia nieokiełznany nadmiar i chaos. Nic bardziej mylnego – formalny rygor i zastosowana dyscyplina graficzna porządkują przestrzeń, ustawiając wszystko na właściwym miejscu. W większości prac zaprezentowanych do przewodu zniknęło tło, wszystkie elementy kompozycji zostały zawieszane w bezkresnej przestrzeni białych płaszczyzn papieru. Nic nie rozprasza uwagi w obserwacji bohaterów kreślonych zdecydowanym rysunkiem, monochromatyczną barwą farby drukarskiej. Ten odrealniony, magiczny świat, przywodzi na pamięć autorski teatr, ale także cortazarowski model do składania, za pomocą którego wszystko można wielokrotnie i dowolnie wymieszać, konstruując w oparciu o nowe konteksty zupełnie inny scenariusz.

Rzadko zdarza się oglądać umiejętnie wykonane monotypie. Są albo przezczernione, albo plamy waloru pojawiają się w miejscach, w których przeszkadzają rysunkowi, czy wręcz przypominają ciężkie, graficzne kopciuchy. W pracach Gabrieli Cichowskiej wszystko jest wyważone, ustawione we właściwych proporcjach, a umiejętnie rozłożone akcenty pozwalają na stopniowe zagłębianie się w coraz głębsze warstwy treściowych i artystycznych znaczeń. Są powrotem do dawno utraconych chwil dzieciństwa, do tej „drugiej rzeczywistości”, do jej atrybutów w istotny sposób kształtujących naszą osobowość.

Nie zamierzam opisywać tutaj każdej z kolejnych prac. Zostały one przez Autorkę przedstawione w sposób wyczerpujący, wskazujący na źródła inspiracji oraz emocje towarzyszące całemu procesowi twórczemu. Żałuję jedynie, że nowa procedura przewodów pozbawiła nas spotkania z Doktorantem, a przede wszystkim z jego pracami. Nawet najbardziej precyzyjna dokumentacja nie zastąpi osobistego kontaktu z dziełem, z oryginałem, który można dotknąć, doświadczyć jego zapachu, faktury, po prostu nieśpiesznie go smakować. Wrażenie musi robić także duży format kompozycji. Mogę sobie jedynie wyobrazić jak sporych rozmiarów postaci odziane w zwierzęce maski w pracy pt. „Korowód – pochód taneczny – podróże” porywają mnie w świat kuglarskiej zabawy, by po chwili uświadomić mi iluzję bezpowrotnie utraconego czasu. Ten rodzaj delikatnej melancholii przewija się w pracach Gabrieli Cichowskiej od samego początku twórczości, jest nieodzownym elementem pojawiającym się w pozach misiów, kotków, zajęcy i wszelkich innych dziwadła, z tęsknotą wypatrujących dalszego ciągu pisanego im scenariusza. Zestawienie zatajonego w oczach misia smutku z wartkim rytmem niby-zabawy sprawia, że odbiorca dostrzegając ten dysonans zaczyna poszukiwać ukrytych głębiej, wielowarstwowych sensów i tworzyć własną, subiektywną historię. W kompozycjach tych można odnaleźć dalekie powinowactwo z nastrojem obrazów Witolda Wojtkiewicza, którego malarstwo pozostaje zresztą dla Artystki już od czasu studiów niewyczerpanym źródłem inspiracji. Prace Gabrieli Cichowskiej otwierają wyobraźnię – tę tradycyjną, ale również, poprzez syntetyczną, niekomercyjną formę tę znamionującą człowieka nowoczesnego, nie zawsze spoglądającego wstecz przychylnym okiem. Osobiście urzekła mnie pełna krotocwilnych pląsów praca pt. „Warionetki – marzenia”. W obrazie, pomimo braku tła, wszystkie elementy kompozycji zdają się wibrować uciekając z formatu papieru w bezkresną przestrzeń, by nieskrępowane już żadnymi procedurami formalnymi, mogły kontynuować swoje szaleńcze „warionetkowe” variete.

Z wcześniejszych prac, które podczas oglądania dokumentacji głęboko zapadły w moją pamięć, muszę nadmienić o wykonanych przez Gabrielę Cichowską ilustracjach do książki z tekstem Adama Jaromira „Ostatnie przedstawienie Panny Esterki”. Zastosowana w tym przypadku

monochromatyczna technika monotypii i kolażu podkreślona akcentami czerni i bieli w znaczący sposób uwiarygodniła narrację o tragicznych losach warszawskich Żydów. Publikacja w 2014 roku została nagrodzona Pokojową Nagrodą im. Gustava Heinemanna i przetłumaczona na pięć języków w Europie, Ameryce Południowej i w Azji. Artystka nie unika także koloru w swoich pracach, świetnie sobie z nim radzi, by wspomnieć o uroczych ilustracjach do książki „Zguba Michałka” z tekstem Julii Hartwig. Bardzo dobry rysunek uzupełniony równie dobrym, ciągle doskonalonym warsztatem graficznym i malarskim, a także wymieniona wielokrotnie w tym tekście wyobrażenia Autorki tworzą mocną bazę, z której może czerpać pełnymi garściami, podejmując różnorodne inicjatywy twórcze.

Uzupełnieniem zaprezentowanego do przewodu cyklu graficznego jest rozprawa doktorska, pisana sprawnym, przejrzystym językiem, w której zostały podane źródła inspiracji Artystki oraz przywołane przez nią ważne dla niej nazwiska, z jakimi utożsamia swój artystyczny światopogląd. Obszerny tekst poprzedzony został przeczytaniem przeze mnie z wielkim zainteresowaniem życiorysem. Nie jest on jedynie suchą wyliczanką faktów dotyczących każdego z nas (daty urodzin, ukończenia szkół itp.) ale pozostaje ciekawą, spójną częścią dysertacji próbującą sprecyzować w jaki sposób kolejne, następujące po sobie w różnych okresach życia zdarzenia, te pozytywne, ale i negatywne, kształtowały jej artystyczną osobowość. Odcisnięte głęboko w (pod) świadomości stanowią swoistą matrycę, która pod wpływem impulsu generuje różnorodne treści materializowane sprawną dłonią Artystki, w intrygujące cykle graficzne. W dalszej części powołując się na niekwestionowane autorytety z dziedziny psychologii, filozofii, a nawet psychiatrii zastanawia się w jakim stopniu sny determinują twórczość poszczególnych artystów i zaraz konstatuje, że dla niej „śnienie” stanowi nieodłączną dziedzinę życia, mająca zasadniczy wpływ na kształt jej twórczości.

„Wejść w sferę snu” radził Gombrowicz wszystkim zainteresowanym jego metodą twórczą. I nie chodziło mu jedynie o sen rzeczywisty, czy nawet realny, ale o marzenie na jawie. Bowiem to ono w znacznym stopniu ułatwiają percepcję sztuki. Klimat grafik Gabrieli Cichowskiej oscyluje pomiędzy jawą a marzeniem sennym, kiedy nawet po przebudzeniu wcale nie jesteśmy pewni czy to czego doświadczamy oglądając jej prace jest rzeczywiste, realne.

Pozwolę sobie swoje dywagacje zakończyć strofami wiersza Williama Butlera Yeatsa, które trafnie podsumują poetycki aspekt twórczości Artystki: „Rzuciłem rozpostarte sny pod twoje stopy; Stąpaj ostrożnie – depczesz moje sny”.

Konkluzja:

Po analizie dokumentacji postępowania, zapoznaniu się z dokonaniem i twórczością Gabrieli Cichowskiej, mając przekonanie o jej wysokiej randze artystycznej i społecznej, pozytywnie oceniając przedstawiony materiał, z pełnym przekonaniem popieram wniosek Rady Wydziału Sztuki Uniwersytetu Technologiczno – Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu o nadanie Gabrieli Cichowskiej tytułu doktora w dziedzinie sztuk plastycznych.



prof. dr hab. Joanna Piech-Kalarus